Nr. 36. Nr. 36.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 5.
Zachód o godz. 7 min. 48.

Czwartek, dnia 16. maja 1872.

W kalendarzu rzymskim: Jana Nepomucena
W kalend. słow: ZIEL. Św. Jana Nep

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Łakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłosenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Pekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 15 maja.

Książę Bismarck daje dziś obiad na cześć delegacyi przybyłéj z Prus Zachodnich do Berlina w celu przygotowania uroczystości stuletniéj rocznicy przyłączenia téj nadwiślańskiéj prowincyi do królestwa pruskiego. Oprócz najwyższych urzędników Ziemstwa kredytowego i deputowanych niemieckiéj narodowości z Prus Zachodnich zaprosił ks. kanclerz także ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga i marszałka Izby deputowanych p. Forckenbecka i wiele innych osób. Tym sposobem nadaje rząd na nowo sankcyą przez tę uroczystość gwałtowi depcącemu wszelkie zasady i uczucia moralności publicznéj.

Objaśnienia, jakie gabinet angielski dał w obudwu Izbach Parlamentu w sprawie Alabamy pokazuje, że takowa blizka jest załatwienia. Wedle tych oświadczeń i telegramów z Ameryki nadchodzących ma być zawarty traktat dodatkowy wszystkim narodom przysługujący w celu usunięcia obowiązku wynagradzania szkód pośrednich w podobnym do Alabamy przypadku zrządzonych Parlament z wielkim taktem odroczył dyskusyą nad tą sprawą aż do końca miesiąca w nadziei, że tymczasem załatwioną zostanie. W izbie niższéj interpelowano rząd o krokach, jakie poczynił w celu usunięcia handlu niewolnikami. Lord Enfield odpowiedział, że Francya i północna Ameryka bezwarunkowo przyjęły odnośne propozycye Anglii, a Niemcy i inne państwa ich nie odrzuciły.

Zgromadzenie narodowe francuzkie przyjęło ugodę pocztową, zawartą pomiędzy Francyą a Niemcami. Otwarte i stanowcze oświadczenie się jenerała Chanzy za rzecząpospolitą oddziaływa już na stronnictwa zgromadzenia narodowego. P. Gambetta, którego związek z Thiersem staje się coraz ściślejszym, stara się od dawna o umiarkowanie, które mu zapewnia współdziałanie z jenerałem Chanzym. Centrum prawe podobno jest gotowe przejść do lewego. Pp. Batbie, Target i Kazimierz Perier mają przemawiać za przejęciem końcowych wniosków jenerała. Jeżeli zostaną przyjęte, to może się utworzyć umiarkowana większość republikańska, idąca ręka w rękę z p. Thiesem. Co czyni połączenie obu centrum prawdopodobnem, to przybycie do Paryża p. Ernesta Picarda z Bruxeli, gdzie jest posłem. On to bowiem jest ojcem wszystkch idei połączenia obu centrów, z których członkami liczne odbywa konferencye.

Z pola domowéj wojny w Hiszpanii nie ma pewnych wiadomości. W pobliżu Estelli miało się poddać władzom około 1000 karlistów. Wedle twierdzeń rządowych Don Karlos ma się znajdować na terytoryum francuzkiém, wedle innych wiadomości znajduje się w Amezcuas na czele 3000 ludzi. Z Waszyngtonu telegrafują pod dniem 10 bm. że z powodu uwięzionego na Kubie obywatela amerykańskiego przyjdzie zapewne do zerwania stósunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Hiszpanią.

W Austryi stara się rząd rozdwoić duchowieństwo katolickie z stronnictwem narodowo-federacyjcznem i pozyskać dla obozu centralistyczno-rządowego. Przeciw adresowi senatu uniwersytetu pragskiego wystósowanemu z powinszowaniem do uniwersytetu strazburgskiego protestowali nietylko studenci czescy, ale czescy doktorowie wszystkich wydziałów w liczbie 125. Protestują w imieniu prawa narodów stanowienia o sobie samych, w imieniu patryotyzmu i prawdy historycznéj, wedle któréj Czechy nigdy nie były krajem niemieckim.

Królowa wyrtembergska Olga i w. księżniczka Wiera Konstantynowna przybyły już z Carogrodu, gdzie cały prawie tydzień bawiły, do Aten.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pomocnika prokuratora Jaenisch w Sensburgu mianować prokuratorem w Jańsborku.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Kraków, 13 maja.

(A.) Sprawa galicyjska weszła w nową fazę — tak zapewniają urzędowe głosy: wniosek względem ugody ma być przedłożony pierw sejmowi galicyjskiemu do przyjęcia, poczém wróci do rajchsratu — nie wiadomo w jakim kształcie, czy znowu wniosku z łona komisyi konstytucyjnéj, czy jako wniosek rządowy. Czas widzi w tém niekonstytucyjne postępowanie, gdyż do porozumień służą delegacye z sejmów w rajchsracie zasiadające; Dziennik polski mniema, że gdyby nowy plan był szczerym, nie byłby dla nas złym, bosejm orzekłby jasno i wyraźnie, na które punkta wniosku przystaje, jakiéj żąda zmiany co do innych, słowem, że broniłby sprawy galicyjskiéj nierównie lepiéj niż delegacya, a rajchsrat następny miałby do czynienia nie już z słabą opozycyą delegacyi, ale z stanowczém orzeczeniem sejmu.

Rozumowania te, jak mi się zdaje, nie wyczerpują rzeczy. Mniejsza o niekonstytucyjność nowego planu — gdyż w ogóle cała konstytucya austryacka opartą jest raczéj na pozorach i na chwilowych zwycięztwach tego lub owego stronnictwa, lub decyzyi korony. Nie było jeszcze gabinetu od r. 1860, któremuby przeciwne stronnictwo nie zarzucało niekonstytucyjności, więc jeden taki krok więcéj czy mniéj nie powinnoby to nas martwić — gdybyśmy przytém coś zyskać mogli. Lecz właśnie ta korzyść wszukiwana przez Dziennik polski jest nader wątpliwą. Najpierw nie można przypuszczać, żeby sejm skuteczniéj sprawę umiał prowadzić niż delegacya, która przecież jest jego kwintesencyą. Nie kto inny tylko delegaci będą i w sejmie jéj rzecznikami. Powtóre, w delegacyi jest zaledwo kilka głosów przeciwnych, t. j. głosy nieprzyjaznych nam Rusinów — w sejmie zaś stanowią oni dosyć silną frakcyą, która jak przy uchwalaniu rezolucyi, tak i przy obradach nad elaboratem wiedeńskim stanowiłaby opozycyą i wodę na młyn centralistów. Po trzecie, przypuściwszy, że sejm postawiłby się godnie i stanowczo i nie przyjął naznaczonych mu warunków, ani nie obowiązywał się, że dalszych żądań Galicya stawiać nie będzie; w ówczas klika centralistyczna porzuciłaby nawet wszelkie pozory ugodowych rokowań, osłaniając się opozycyą sejmu oraz odmową gwarancyi na przyszłość; w ówczas panująca klika parłaby tém silniéj na nas w kierunku tym, którego już się w Czechach chwycono; w ówczas żądanoby dla ostatecznego upacyfikowania zbuntowanéj Galicyi bezpośrednich wyborów, oparcia się na rządowéj agitacyi między

Majówka szkólna.

Wczorajsza majówka uczniów gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam udała się wyśmienicie. Pogoda była jakby zamówiona: na niebie ani jednéj chmurki, nad ziemią przechodził tylko niekiedy lekki wietrzyk, który skwar słońca łagodził. Wczesnym rankiem wyszedłszy z miasta młodzież udała się w kierunku Dębiny. Naraz wspaniała ta, czterema rzędami starych drzew wysadzana ulica napełniła się gwarem, śpiewem i muzyką. W takim rozhoworze, wśród zielonych łąk pozłacanych jaskrami, wzdłuż lśniących się wód przerastałych grzybieniami i sitowiem, wśród ogrodów i pól, które najpiękniejsze nadzieje rokują, młódź nasza pod wodzą swoich przełożonych, dotarła do parku Victoria. Tutaj połowa jéj — niższa pryma i oddziały B — została, druga połowa — wyższa pryma i oddziały A — poszły daléj do Dębiny. Któż z nas nie zna Dębiny? kto nie pamięta tych szkólnych majówek? komu one głęboko nie raz w wyobraźni nie utkwiły? Świeże umysły, nie zatarte wrażenia. „Święć się, święć się wieku młody!“ Jak się ten wiek młody przez cały śliczny dzionek teraz weselił, tego rozumié się opisywać nie będziemy. Regaty wodne (?), gimnastyka, huśtawki, wyścigi, piłka, wszystko to było na placu. Jak zwykle w takich razach wszystkie gry były tak składnie urządzone, że wszędzie notowano zwycięzców, którym następnie stósowne nagrody przeznaczone być mają. Miejsce téż zwłaszcza w Dębinie, wybornie do wszelkich gier się nadaje. Za czerwono-ceglaną leśniczówką — naprzeciwko któréj jak półksiężyc srebrny błyszczy się wykrojona sadzawka z trzema łódkami u brzegu — jest obszerna dąbrowa z rzadka drzewami przetykana; dąbrowę tę niby ogromne półkole zamykają sosnowe i brzozowe gaje. Tu stanęły rozpięte szatry z płótna, bufety na jeden dzień z tarcic sklecone, mnóstwo stołów, stoliczków, ławek, krzeseł, stołków i siedzeń improwizowanych. Tu też młodzież wesołym rozłożyła się obozem. — Nad wieczorem wreszcie około godz. piątéj, całe młode towarzystwo bawiące się w Dębinie, z muzyką na czele udało się do zakładu Victoria. Tutaj znalazł się ustawiony naprędce miniaturowy teatrzyk, na którym miano przedstawić Geldhaba. Przed zaczęciem widowiska chór nie źle dobranéj młodzieży odśpiewał piękną pieśń, z któréj zapamiętaliśmy tylko ostatni wiersz „Nie znajduję jednéj łzy.“ Nie jestże to charakterystecznem? i czyliż nie prawda, że na dnie każdéj, najweselszéj naszéj uciechy leży zawsze łza! — Ale wróćmy lepiéj do teatru. O godzinie pół do szóstéj podniosła się błękitna w złote gwiazdy zasłona i ujrzeliśmy Geldhaba na scenie. W tém miejscu przyznać trzeba, że żaden chyba teatr nie mógłby się poszczycić tak baczną i tak uważną, jak ta publicznością. Pierwsze pięć czy sześć rzędów krzeseł na parterze ukwieciły różnowzore dam tualety. Wszystko to, jak się domyśléć łatwo, były matki, siostry i kuzynki bądź widzów, bądź samych grających. Po za paniami cisnęły się młode i ciekawe główki uczniów, którzy jak który mógł wspinając się po ławkach i krzesłach tworzyli najdoskonalszy amfiteatr piętrami podnoszący się w górę. O grze amatorów mówić nie wolno, możemy wszakże zapewnić, że i ci co grali i ci co im bili oklaski wszyscy najgorliwiéj spełnili swój obowiązek. Próżny Geldhab tak się rozrzucał na scenie, że go u saméj bramy parku słychać było. Panowie profesorowie, których można było poznać po kapeluszach zielonemi listkami owitych, z uśmiechem pociechy patrzyli na tę młodzież, która czy przy pracy, czy przy zabawie, czegokolwiek się imie, wszystko robi z życiem i duszą. My jednym i drugim powiemy, waszym trudom i waszéj ochocie: szczęść Boże!

Pierwsze przedstawienie „Pozytywnych“ w teatrze krakowskim.

W dniu 7 maja 1872 r. wystawioną została na scenie krakowskiéj komedya pod tytułem „Pozytywni.“ Sztuka ta napisana w 4 aktach na konkurs zeszłoroczny przez Józefa Narzymskiego, otrzymała pierwszą nagrodę; tak więc p. Józef Narzymski powtórnie został uwieńczonym jako pisarz dramatyczny, pomimo dość licznego współzawodnictwa. Rzeczywiście, zdolności p. Narzymskiego w tym kierunku okazują się coraz więcéj wybitnemi. Komedya Pozytywni napisaną jest z talentem. Treść jéj, jakkolwiek nie odznacza się nowością, zawsze jednakże budzi żywy interes tak w czytelnikach, jako i spektatorach w czasie reprezentacyi.

Autor odkrywa nam ujemne strony materyalistów, spekulantów, a odsłania stronę dodatnią ludzi serca i czynów wzniosłych. Tego tylko zrozumieć nie możemy, dla czego dał tytuł Pozytywni. Nie będziemy rozbierali znaczenia pozytywizmu, to tylko wyznać musimy, żeśmy rzeczywistego pozytywizmu nie widzieli w téj komedyi. Alfred, pierwszy pozytywista zapewne, jest prostym spekulantem, z zasadami skrzywionemi, pojęciami nie zdolnemi do urzeczywistnienia planów poważniejszych na drodze pozytywnéj, słowem Alfred to postać znana nie tylko w życiu praktyczném, lecz aż nadto dobrze odmalowana w powieści Józefa Korzeniowskiego pod tytułem „Spekulant.“ Ostatecznie okrywa się hańbą, nie godną człowieka rozumnego, mającego zasady pozytywne. Pozytywizm i rozum to są towarzysze nierozdzielni: może się trochę pozytywista pomylić w swych rachubach, lecz nigdy rozum nie pozwoli mu bezczelnie jawną podłością się okrywać. Alfred spekuluje tylko na bogate ożenienie się, doznaje zawodu, zostaje potém na łasce brata, aż w końcu z łaski matki swéj żony otrzymuje posag, pod warunkami do najwyższego stopnia poniżającemi każdego, ktoby nawet najlżejsze miał o honorze pojęcia. — Hrabia i literat to szumowiny społeczeństwa ludzkiego, lecz nie pozytywni. — Choryński stary to uczany, badacz na polu archeologiczném, któremu życie całe poświęcił i wielką część majątku. Leon uganiał się przez cały czas młodzieńczych lat za ideałami, a ciosy nawet dotkliwe i zawody nie wyleczyły go z pragnienia poświęceń dla drugich i marzeń o szczęściu tak ojczyzny, jako i całego społeczeństwa. Gdzież więc są pozytywni? Oto jeden Dowgiełło, który rządzi się rozumem i czyni go sędzią serca swego, a umiejąc pogodzić jedno z drugiém majątek pomnaża, przeczuwa charakter zły Alfreda, odgaduje serce szlachetne w Leonie, pożycza pieniędzy staremu archeologowi, żeni wnuczkę z poczciwym człowiekiem, czuwa nad niemi potém, wi-

ludem wiejskim, zaczętoby ponownie zakulisne układy z „nieczystemi“ Rusinami — gdyż Rusini prawdziwi („Osnowa“ — Ławrowski) uznają solidarność z Polakami w sprawie wywalczenia wolności. W każdym razie plan ten nowy ma przedewszystkiém na celu odroczenie sprawy, znowu rok na niczém upłynie, nieprzyjazny nam gabinet, który za pomocą sztuczek i policyi odniósł zwycięztwo przy wyborach w Czechach, zyskuje i od strony galicyjskiéj sprawy spokój na całą kadencyą i zostaje zupełnym panem sytuacyi. Ta korzyść dla panującego stronnictwa jest za nadto widoczną.

Nadto jednak mieści ten plan jedno jesycze ukryte niebezpieczeństwo. Jeżeli elaborat wiedeński w istocie sejmowi przedłożonym będzie, to oczywista, że rząd będzie dokładał usiłowań, żeby go sejm przyjął, i będzie rząd domagał się od namiestnika, aby koniecznie to przyjęcie od sejmu uzyskał. Gdy zaś sejm tego uczynić nie może, gdy namiestnik tego dokonać nie zdoła i może nawet nie zechce — opozycya ta pociągnie za sobą prawdopodobnie ustąpienie czy dymisyą namiestnika — tak jak poprzednio uchwalenie rezolucyi ten sam miało skutek. Ustąpienie zaś hr. Gołuchowskiego, na które dzisiaj panująca frakcya czycha, znaczy dla Galicyi powrót do prowizoryum, rządy biurokratyczne, wyłącznie według ukazów z Wiednia, agitacyą socyalną, utrudnienie działalności rad powiatowych, zatrzymywanie funduszów przeznaczonych na potrzeby krajowe. Takie to zamiary kryją się poza nowym planem — a najbliższa przyszłość odsłoni je.

Ktoby jednak sądził, że Galicya zaniepokojoną jest tym zwrotem, myliłby się. W żadném towarzystwie, na żadném zebraniu nikt o tém nie mówi — dzienniki nawet ledwo mimochodem donoszą o tém. Świadczy to, że kraj stracił nadzieję, żeby w ogóle drogą rajchsratową mógł dojść do jakiego takiego rezultatu. Z drugiéj zaś strony delegacya, nie utrzymująca żadnéj z krajem łączności, przyzwyczaiła już kraj do tego, żeby sam nie myślał — boć od tego ma delegatów. —

Kraków 13 maja.

(T.) Nie z pola wysokiej polityki, lecz ze spraw bliższych, miejscowych, które niemniéj żywo cały kraj obchodzić mogą, donoszę wam naprędce, że nie daléj jak wczoraj odbyły się tu wybory na pierwszych członków do naszéj Akademii nauk. Ci pierwsi, w liczbie ośmiu mają następnie wybrać dwudziestu czterech, całe bowiem uczone grono, jak wiadomo, składać się będzie z 32 członków. Wypadek wyborów jest następujący. Głosujących było 42. Z członków Akademii obranych przy piérwszem głosowaniu, na żadnego nie było powszechnéj jednomyślnéj zgody; Kremerowi brakło 4 krések a Polowi 5. Daléj p. Szujski otrzymał 36 głosów, p. Walewski 31, pp. Mecherzyński, Dunajewski i Siemieński każdy po 27 głosów. Gdy na ósmego nikt potrzebnéj liczby krések nie otrzymał, musiano przystąpić do powtórnego głosowania, przy którém p. Karol Estreicher 19 głosami członkiem Akademii obrany został. Nader charakterystyczną rzeczą jest, że tak znakomity artysta jak Matejko, który jeden z tych panów może się poszczycić trochę rozgłośniejszą sławą, przy piérwszem głosowaniu otrzymał zaledwie 4 kréski. Zkądinąd lękamy się że przyszła Akademia Nauk może niedość szeroko zadanie swoje pojmować ;raczy z imion bowiem jakie się podcza scrutinium plątały, imion nie daléj podobno jak przy zbiegu Rudawy i Wisły znanych, możnaby wnosić, że szanowne ciało uczone zamierza być istotnie tylko Krakowską Akademią nauk. Jutro wybory czterych członków Akademii.

NIEMCY.

— Berlin, 14 maja. Przed kku dniami miały do tutejszego urzędu zagranicznego nadjść propozycye francuzkie co do wypłaty reszty kontryucyi wojennéj, a tego samego jeszcze dnia miały propozycye te być przedmiotem narady ministrów, odbytéj pod przewodnictwem kanclerza ks. Bismarcka. Jak z inéj jeszcze donoszą strony, miała rada ta zajmować się nadto kwestyami kościelnemi. Wiadomość ta zdaje się być prawdopodobną, gdyż od kilku dni organa inspirowane gwałtowniéj znowu występują przeciw kościołwi katolickiemu, do czego nowego im dodała materyał ogłoszona korespondencya pomiędzy pełnomocnikiem cesarstwa niemieckiego przy stolicy św. a podsekretarem stanu kardynałem Antonellim.

Uchwały zresztą, jeżeli jakie na owéj radzie w tym przedmiocie zapadły, będzie zapewne tłumaczem ks. Bismarck, podczas obrad jutrzejszych w parlamencie nad petycyami przeciw Towarzystwu Jezusowemu, dla których, jak się Spenersche Zt. dowiaduje, odroczył wyjazd swój do Varzinu.

Cesarz przyjmował wczoraj deputacyą z Prus Zachodnich, na której czele stał nadburmistrz gdański p. Winter, która mu wręczyła zaposzenie na uroczystość, jaką ludność niemiecka tamtesza zamierza odprawić w zamku malborskim dnia 13 września r. b. jako w stuletnią rocznicą tak zwanéj rewindykacyi Prus. Cesarz przyjął zaproszenie.

Minister oświecenia p. Dr. Falk umiadomił stany powiatu brodnickiego, że po gruntownem rozważeniu wszystkich stósunków postanowił za zgodą ministerstwa założyć w mieście Brodnicy gimnazyum z wyłącznym językiem wykładowym niemieckim i z zasadniczém równouprawnieniem wyznania katolickiego i protestanckiego. Nowy ten zakład ma być otworzony d. 1 kwietnia 1873.

P. Dr. Falk powoła dalej wkrótce tu konferencyą, na której zbadane być mają dotychczasowe podstawy i zasady wychowania seminaryjskiego i ludowego. Jako członkowie téj konferencyi powołane być mają osoby rozmaitych politycznych i pedagogicznych kierunków. P. Stiehl, autor znanych regulatywów, podał się przed zebraniem się konferencyi, by nie być przeszkodą dla nowego rozwoju, do dymisyi, któréj jednak z powodu téj konferencyi nie przyjęto. Ma on na niéj bronić stanowiska, jakie zajął w owych regulatywach.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady w drugiém czytaniu nad budżetem państwa niemieckiego za rok 1873.

Przy téj sposobności poruszył poseł Bennigsen nominacyą księcia kardynała Hohenlohe na ambasadora przy Stolicy św., żądając od ks. kauclerza objaśnień co do nowéj téj posady ambasadorskiéj, co do zachowania się Ojca św. w obec państwa niemieckiego itd. Ztąd wszczął się w zgromadzeniu rozruch i hałas taki, że marszałek p. Simson ledwo zdołał przywrócić porządek.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 12 maja. Cesarz wrócił do Schönbrunn, nasłuchawszy się do sytu „Eljenów“, huku moździerzy, napatrzywszy się na zielono-biało-czerwone chorągiewki węgierskie, złocone mundury i dziewice w bieli, które mu kwiaty pod nogi rzucały. Węgrzy się cieszą z cesarzem, że nawet w takich okolicach jak Oroszhaza, gdzie bohatyr z r. 1848 Tancsics wiecznie na posła wybieranym bywał, że nawet tam przejdzie teraz poseł przychylny rządowi. Orderów siła rozrzucono; a nędza słowiańskiego ludu? Chorzy na tyfus nie poprzychodzili na bale, ani z głodu mrący na ogniotryski.

Sprawę rezolucyi galicyjskiéj oddano do komisyi ustawodawstwa, ta ma jeszcze poczynić zmiany, naturalnie na niekorzyść Galicyi, a w końcu referat podany będzie pod rozprawy rady państwa. Przy wyborze do téj komisyi dr. Giskra oświadczył, że będzie głosował przeciw elaboratowi. Taż komisya ma zdać sprawę o petycyach tyczących się wykluczenia Białéj i Bielska z granic Galicyi, tudzież o wytoczenie procesu byłemu ministrowi hr. Hohenwarth za jego rządy.

W serbskich okolicach cesarz namawiał deputacye do miłowania węgierskiéj ojczyzny, do wiary w tron węgierski, a własnoręcznie raczył N. Pan napisać do ministra Lonyay, że „kochane jego Węgry i monarchia mogą być pewne pięknéj i pewnéj przyszłości.“... ale o Serbach, Słowakach, Rumunach ani słówka. Do Andrassy'ego napisał cesarz, że bardzo się cieszy z rządów węgierskich i najzupełniéj z niemi się zgadza. W Chorwacyi te rządy do rozpaczy przywodzą obywatelstwo. Wspominaliśmy o spisku nibyto najznakomitszych obywateli chorwackich, jaki namiestnik Vakanovicz odkrył ministerstwu węgierskiemu. Cztery takie dokumenta publikował Voncina poseł; ale że tam wmięszano bank jeden pragski, więc bank zaprzeczył; że tam wmięszano dwóch posłów czeskich, więc i oni zaprzeczyli, że tam wmięszano 18 obywateli chorwackich, przeto i ci wytoczyć zamierzają proces o oszustwo namiestnikowi.

Rząd peszteński gniewa się o wykradzenie tych dokumentów, które ma za wiarogodne, a rząd zagrzebski zaprzecza im i twierdzi że to sprawa Vonciny, lub którego ze spiskowych, gdyż on o nich nic nie wie.

Konfiskaty dzienników, aresztowania, są dziś rzeczą powszednią. Trudności te rosną w miarę, jak stronnictwo rządowe, drażni coraz dokuczliwiéj. Mówią, że namiestnik zakupił w Szwajcaryi majątek, ażeby się tam schronić, jeżeliby wybory nie wypadły na korzyść unionistów.

Dwóch profesorów z Marburga (Pajk i Szuman) że są Słowianami przenieść ich kazał minister Stremayr do innych gimnazyi, gdyż za bardzo „gimnazyum w Marburgu słowianizują“. Skarżą się o to rzeczeni profesorowie w dzienniku Slovenske Nowiny.

Kandydat na posła Maurycy Wahrmann w mowie do wyborców w Peszcie Węgrom przedewszystkiem zalecał, ażeby koniecznie i co tchu nabywali niemieckiego wykształcenia, gdyż ono jest najskuteczniejszą obroną od grożącego niebezpieczeństwa, tj. „ażeby Słowianie nie przydusili Węgrów.“ Przy końcu sierpnia otworzą sejm peszteński, dlatego wybory stanowcze mają się odbyć pomiędzy 20 czerwca a 5 lipca.

W Pradze Narodni listy konfiskują dzień po dniu. W pomieszkaniu redaktora Pokroka była ścisła rewizya, szukano plakatów buntowniczych, które znaleziono u jakiegoś introligatora. Ten już jest uwięziony. Narodni listy i Czech w numerach z 12 b. m. wystąpiły przeciw ks. Czartoryskiemu i towarzystwu literackiemu za konkurs ogłoszony na sprawę mającą wykazać różnicę, jakie zachodzą między narodem polskim a innemi narodami słowiańskiemi. Konkurs ten nicują Narodni listy bardzo uszczypliwie, i razem z dziennikiem Czech biorą ztąd pochop do godzenia nas ze „Słowianami“ Moskalami. — Z Lanckorony (w Morawii) 30 rodzin niemieckich wyjeżdża do Ameryki. W Opawie dla ospy grasującéj zamknięto szkoły.

Kudlicza demaskuje kolega jego Szuzelka w Reformie udowadniając, że nie on przyczynił się do zniesienia pańszczyzny, owszem że przewłóczył tę sprawę w r. 1848.

---

dzi brudy tych, z którymi łączą go stósunki wzajemności i pokrewieństwa i nie daje się złapać w sidła mniemanym pozytywistom. — Jeśli autor chciał wyszydzić tylko pozytywistów w Polsce, to należało dodać do tytułu Nasi pozytywni, lub Fałszywy pozytywizm.— Mimo udatności, jaką odznacza się cała komedya, ma wszakże swoje słabe miejsca, jak n. p. ten upuszczony list przez Alfreda odebrany od adwokata z zawiadomieniem o mniemanéj ruinie Dowgiełły i znalezienie potém listu tego przez Dowgiełłę i Choryńskiego ojca i sytuacya to trochę naciągnięta, która stanowi słabą stronę sztuki. Akt pierwszy również odznacza się rozwlekłością, mownością zbyteczną a ztąd niesceniczności, akt drugi jest już znacznie lepszy, gdyby nie ten list nieszczęsny. Za to akt trzeci to prawdziwe arcydzieło. Jest tam wszystko i komika i dramatyczność, a wszystko dobrze ułożone, wybornie jedno z drugiego wypływają i zręcznie po sobie następując. Razi nas wszakże zbyteczna gwałtowność Alfreda, gdy dowiedziawszy się o brudném oszukaństwie, jakiego stał się ofiarą, wpada do salonu, jako ostatni gbur łży matkę żony w obliczu całego towarzystwa, a gwałtowności jego żaden wpływ ani ojca, ani poważnego Dowgiełły, ani brata, ani przerażenie młodéj żony uśmierzyć nie mogły. To dowód także jasny, że Alfred nie był pozytywnym, był tylko spekulantem, który wpadł we wściekłość z powodu zawodu, jakiego doświadczył. — Akt 4ty jest prześliczny z początku, bo maluje właśnie szczęśliwe życie młodych mażnonków Leona i Hanny, radośś i pociechę ojca Leona i dziadka Hanny; lecz potém następują sytuacye trochę zawikłane i ztąd słabsza strona sztuki.

W każdym razie komedya ta jest jedną z najlepszych naszych oryginalnych komedy, której z serca autorowi winszujemy i cieszymy się, że była tak sympatycznie przyjętą. Najważniejszą literacką jéj zaletą jest język w którym panuje styl prosty a bardzo dla ucha przyjemny. A jeźli komedya ma rzeczywistą wartość, to z drugiéj strony artyści krakowscy podnieśli ją znakomicie wzorową grą swoją. Scena krakowska doszła do takiego wykształcenia, że postępując ciągle taką drogą stanie się pierwszą w Polsce. Sumienny i zamiłowany w swych obowiązkach dyrektor Koźmian budzi dla siebie ogólny szacunek i wysokie uznanie nietylko artystów, ale i wszystkich znawców i miłośników sztuki. Ażeby pokazać publiczności krakowskiéj całą wartość konkursowéj pracy, zaszczyconéj pierwszą nagrodą, Pozytywnych, mających ukazać się na scenie jeszcze 2, maja wstrzymano do 7, by dać czas artystom jeszcze lepiéj swoje role wystudyować. Pan Koźmian stracił w sobotę kilkaset złotych reńskich, ale zyskał prawdziwe uznanie wszystkich, dając dowód nielekceważenia publiczności i życzliwości dla zdolnego autor.

Jedną z najgłówniejszych ról w „Pozytywnych“ miał p. Zamojski, bo rolę Dowgiełły, którego poważnym, szlachetnym charakterem artysta wybornie się przejął i oddał ją z prawdą zupełną. Pan Zamojski, który w rolach komicznych oddawna już zyskał sobie uznanie i sympatyą publiczności, w roli Dowgiełły zdobył nowe wawrzyny i dał o sobie przekonanie, że jest bardzo użytecznym dla sceny i że z każdéj roli, byle odpowiedniéj dla swego talentu, korzystnie wywięzywać się może. Rolę Choryńskiego ojca grał p. Zboiński, z pojęciem dokładném charakteru starego marzyciela, uczonego poszukiwacza i badacza na polu archeologiczném. Z prawdziwą przyjemnością patrzyliśmy na chwile zapału w starcu, które z niepospolitym talentem pracowity, sumienny i zdolny artysta uwydatnił wyborną grą swoją. Rolę Alfreda spekulanta p. Benda zrozumiał zupełnie i grał wzorowo z tą swobodą, elegancyą i rutyną już wyrobioną, jaką ten niepospolity artysta zawsze się odznacza. Nigdy on żadnéj roli nie zepsuje, a wiele z nich na pociechę każdego autora podniesie. Pan Leszczyński w roli Leona dał poznać publiczności człowieka młodego, szlachetnego, poświęcającego się dla wszystkiego, co jest pięknem, miłującego starego ojca i gotowego do wyzucia się z ostatków swego majątku, byleby zadowolnić zamiłowanie starca w nabywaniu starożytności i konserwowaniu zbiorów. Pan Szymański oddał z prawdą rolę niewdzięczną hrabiego Jesionowskiego, wyrzutka społeczeństwa, niegodnego nazwy człowieka. Kto tego rodzaju ludzi nie znał, miał na scenie wyborny typ, jaki autor stworzył, a zdolny artysta dokładnie pojął i odegrał. Panu Fiszerowi dostała się rola Genia literata, którą z humorem oddał młody artysta, ogromne i widoczne postępy czyniący i pilnie powierzone sobie partye studyujący. Pan Fiszer stanowił grą swoją część komiczną sztuki, którą bawił publiczność, wychodząc ze swego zadania z naturalnością w mowie, swobodą w ruchach i ciągłém życiem. Rolę Gwazdalskiego, plenipotenta hrabiny i adwokata, oddał pan Werner z widocznem zrozumieniem myśli autora, który pragnął uwydatnić postać płaszczącą się, a choć rozumniejszą od wszystkich, z którymi jest w stósunkach, chętnie czyniącą się głupią, śmieszną a nawet nikczemną. Pani Ekerowa, to także znana już artystka ze swego niepospolitego talentu sumienności, i ogromnéj pracowitości. Mieliśmy żywy typ kobiety, podeszłéj zalotnicy, udającéj pobożność i protegującéj towarzystwo wdów prawdziwych w słowach, gdy w czynie jest hypokrytką, łapiącą młodego chłopca za męża, byleby wyrządzić największą krzywdę córce, wydając ją za spekulanta bez serca. Pani Ekerowa, mianowicie w akcie 3cim bawiła publiczność tą grą komiczną, znakomitę, w któréj zawsze celuje i któréj nic zarzucić nie można. Panny Urbanowicz i Kwiatyńska, pierwsza w roli eleganckiéj hrabianki Julii, druga w roli pięknéj i szlachetnéj dziewicy polskiéj Hanny, dopełniały się zgrabną i wdzięczną grą swoją. Scena Julii z hrabią to popis ze strony panny Urbanowicz bardzo dla niéj pochlebny i dający poznać młodą utalentowaną artystkę. Scena w akcie 4tym Hanny z mężem, ojcem i dziadkiem była tak ładnie odegraną przez pannę Kwiatyńską, że kto nie ma żony i nie rozumie uroku i szczęścia, jakie ztąd na męża płyną, niech pójdzie kilka razy na Pozytywnych, a potem niech się stara poznać poczciwe, rozsądne i hoże dziewczę, niech daje na zapowiedzi, a autora niniejszego artykułu prosi nie na wesele lecz na świadka swego domowego szczęścia.

L..... W......

W Krakowie spalił się dom dra Kremera, znanego autora listów z Krakowa. We Lwowie znany z hojności dyrektor kolei żelaznéj Karola Ludwika dr. Herz-Rodenau, przeznaczył znowu 1000 złr. na wspomożenie banku pożyczkowego dla rolników.

FRANCYA.

— Paryż, 12 maja. W Izbie jedynym żywszym ustępem na wczorajszém posiedzeniu była chwila kiedy książe Audiffret Pasquier oświadczył, że nie myśli bynajmniéj oszczędzać rządu z 4 września i że jeżeli dotąd nie mówiono o liwerunkach wojskowych z owego czasu stało się to jedynie dla tego, że nie wszystkie jeszcze badania były ukończone. Komisya szuka prawdy nie powodując się żadnym duchem stronniczym i w swoim czasie najbezstronniej przedstawi wypadek swoich poszukiwań. Na to p. Gambetta, wśród głośnych oklasków swoich przyjaciół odpowiedział, że przyjmuje rendeskvous jakie mu jest dane; on także życzy sobie jak najmocniéj, ażeby zbadano ściśle całą administracyą obrony narodowéj; jeżeli były jakie słabości, przeniewierstwa, zbrodnie i kradzieże, to jak — bądź wysoko oskarżenia sięgnąć mogą on z sądam o karę targowaćsię nie będzie. — W dalszym ciągu posiedzenia nie było już nic, coby zająć mogło.

Co do jenerała Cissey, czy ustąpi z ministerstwa? i co do marszałka Bazaine, czy już się stawił do więzienia? zawsze równie sprzeczne trwają wieści.

Wczoraj w hotelu Drouot była licytacya obrazów, ofiarowanych przez artystów na rzecz „Bratniego Stowarzyszenia Alzatczyków.“ Licytacya przyniosła 15,600 franków.

— Wersal, 13 maja. Zgromadzenie narodowe obradowało dzisiaj nad nkładem pocztowym między Francyą a Niemcami. Choiseul i Guiraud mówili przeciw, Fourtou i Rampont za przyjęciem wniosku; poczém rozprawy zostały zamknięte i głosowanie do jutra odłożone. Przyjęcie układu jest jednak pewne.

— Wersal, 14 maja. Zgromadzenie narodowe znakomitą większością uchwaliło ratyfikacyą układu pocztowego między Francyą a Niemcami.

MOSKWA.

— Petersburg, 10 maja. Moskiewskie dzienniki zmieniły ton Katkowski na rozsądniejszy. Nie uważają nas już za naród godny wytępienia, a kraj nasz za pole do różnych doświadczeń, owszém dostrzegli, że i my mamy przeszłość dziejową i to świetną, że i my jesteśmy Słowianami, że bez nas zjednoczenia Słowian nie będzie. Petersburskie nowiny, Poseł z Europy i inne zaczynają nawet wątpić o szlachetności Murawiewa, odważają się ganić rządowe wysilenia, ażeby nas wynarodowić i ubolewają, że rozdrażnił nas tylko tak, iż długiego będzie trzeba czasu na pogodzenie nas z Moskalami.

Jest to sądowanie opinii tak w Europie, jak w Polsce i w niczém nie zmienia ani polityki rządu, ani postępowania Moskwy z Polakami. Tymczasém zapewne dla żartu mówią znowu o jakiejś wpływowéj osobie bawiącéj niby w Petersburgu i majacéj plan pogodzenia wszyskich Polaków pod zaborem moskiewskim z Moskwą.

„Doświadczenie nauczyło pisze dziennik Kaukaz że drogi stepowe do Chiwy wcale nie są pewne, gdyż karawany moskiewskie bywają ciągle napadane przez Turkomanów, których tylko w tedy w karbach utrzymać będzie można gdy się zajmie samą Chiwę.“ Przed kilkunastu laty, gdy zakładano twierdzę Krasnojarsk, Perowski mówił tylko o potrzebie wązkiego wybrzeża nad jeziorem kaspijskiem dla osłonienia téj twierdzy, która dziś w takiem jest niebezpieczeństwie.

SERBIA.

— Białogród, 12 maja. Telegram z Neue Fr. Pr. głosi, że Jedyństwo dziennik urzędowy Serbii zaprzecza stanowczo, jakoby regent Risticz miał jaką notę pisać do konsula generalnego austryackiego Kallay'a tyczącą się „chorwackich dokumentów”. List Risticza tedy podany przez Vaterland byłby zfałszowanym.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 15 maja. Ks. Bismarck przepędzi tylko Świątki w Varzinie, zkąd wróci do wzięcia udziału w pracach parlamentu. Z początkiem czerwca dopiero uda się na dłuższy urlop.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 maja. Wczoraj zapadł wyrok przeciwko Maryannie Moskalik przekonanéj o **kradzież w kościele po-Dominikańskim.** Szczegóły téj sprawy są przykre, jak w ogólności smutną jest rzeczą widzieć kobietę w sile wieku i urody, wzbudzającą tém samém powszechne współczucie, stojącą przed sądem za kradzież, połączoną ze znieważeniem ołtarza, któréj wszystkie szczegóły są oburzające. — W noc Bożego Narodzenia — w chwili tak dla wszytkich chrześcian uroczystéj, a podsądna jest katoliczką — Maryanna Moskalik i jéj nieznani wspólnicy pozwalają się zamknąć w kościele. Głównym celem kradzieży była jak się zdaje skarbona kościelna, któréj jednak złoczońcy odbić nie mogli. Wtedy rzucili się na ołtarz i skradli kielich z cyboryum; przy czém Maryanna Moskalik zdarła z ołtarza obrus, zapewne nie zbyt wielkiéj wartości i dla ukrycia kradzieży zaraz na miejscu w kościele uszyła sobie z obrusa spodnicę. To sans façons, ta chłodna krew i lekceważenie są zdumiewające. Gdyby tylko baczyć na wiek oskarżonéj, przy znanéj religijności naszego ludu, trudnoby było domyślać się w niéj takiego ostatniego zepsucia; ale kiedy sobie przypomnimy, że oskarżona była już kilkakrotnie karaną, rzecz cała się objaśnia. Pierwszą kradzież popełniła może przez lekkomyślność, zły przykład, namowę, lub coś podobnego; w więzieniu uzupełniła się jéj edukacya; dziś jest to już indywiduum dla którego występek, znieważenie kościoła, świętokradztwo, wszystko te są czcze i puste dźwięki. — Podczas całéj wczorajszéj audyencyi, która na ten raz liczną publiczność ściągnęła, oskarżona okazywała moc charakteru godną lepszéj sprawy. Wspólników kradzieży przez cały czas śledztwa nie wymieniła; podawała tylko nazwiska takich, którzy z łatwością dowiedli, że w danéj chwili na innem miejscu się znajdowali. Tutaj nastręcza się pytanie: jeżeli Maryanna Moskalik i jéj wspólnicy pospołu w kościele zamknięci byli, jakim sposobem przy otwarciu ona jedna ujętą została? — Sąd skazał Maryannę Moskalik na 4 lata więzienia.

— Dowiadujemy się z dobrego źródła że NPan nadał wsi **Iłowiec** pod Czempiniem nazwisko Nitsche (Nietążkowo). Wniósł o to podobno teraźniejszy jéj właściciel p. Lehmann, który jako dzierzawca wsi ostatniéj pisząc się dotąd „Lehmann-Nitsche” a opuszczając teraz tę dzierzawę chciał i nadal zatrzymać przydomek dotychczasowy.

— I dzisiaj przychodzi nam donieść o **liście,** który adresowany: „Jaśnie Wielmożny hr. D...., Przeginia narodowa, p. Czernichów”, przesłany został do naszego Czerniejewa, gdzie listowy na odwrotnéj stronie koperty dodał uwagę: „Adressat und Ortschaft ist in Czerniejewo unbekannt.” Przy téj sposobności dodajemy zarazem, że list, o jakim wczoraj wspominaliśmy, adresowany był do Pszczewa a posłany do Pszczyny na Górnym Szląsku.

— Dnia 16 maja odbędzie się w Wrocławiu walne zebranie Towarzystwa akcyjnego **kolei oleśnicko-gnieznieńskiéj,** na którém ma być wybrana dyrekcya i rada nadzorcza. Do założycieli należą prócz innych pp. Plesner z Berlina, Malzahn, Stalberg, ks. Turn-Taxis, hr. E. Poniński z Wrześni. Roboty przedwstępne do téj kolei już ukończone, akcye rozsprzedane, dziesiąta ich część wpłacona a pozyskanie koncesyi na to przedsięwzięcie nie ulega podobno żadnéj wątpliwości.

— **Pierwszy druk czcionkami rosyjskiemi,** uskuteczniony w Poznaniu, mieliśmy sposobność oglądać dzisiaj w drukarni T. H. Daszkiewicza. Jest to Chrestomatya łacińsko-rosyjska dla szkół gimnazyalnych w cesarstwie rosyjskiém p. t:

УЧЕБНИКЪ
латинскаго языка
для первыхъ трехъ классовъ гимназый
часть первая.

ułożona przez p. K. Bielickiego, profesora gimn. w Odessie. Pod prasą znajduje się w téjże drukarni Chrestomatya grecko-rosyjska i inne szkólne książki rosyjskie tegoż samego autora i nakładcy. Z przyjemnością zapisujemy ten objaw rozwoju polskiego zakładu typograficznego w naszém mieście, gdyż liczne druki tego rodzaju uskuteczniane dotąd w Lipsku lub Berlinie będą mogły być także i u uas wykonywane.

— Posada **burmistrza** w Kłecku, z którą połączona jest roczna pensya 400 tal., wakuje. Uzdolnieni kandydaci powinni się osobiście przedstawić tamtejszemu magistratowi.

— **Grunt** Kronthalów przy Starym Rynku pod nr. 56 przeszedł za 48000 tal na własność fabrykanta karmelków p. Schirm, przy Wrocławskiéj ulicy mieszkającego a będącego właścicielem firmy Frenzel i Spółka.

— W Zieminie w powiecie kościańskim poraniła ściana walącego się domu tak bardzo niejaką **Maryannę Kicińską,** że zaraz Bogu ducha oddała.

— Panu Dr. **Lehmann,** lekarzowi sztabowemu landwery, nadany został wczoraj krzyż żelazny drugiéj klasy. Tak samo dostał tych dni tenże krzyż sekretarz miejski p. Bartsch, który odbył wyprawę francuzką jako urzędnik prowiantowy.

— Na dworcu górnoszląskim kursuje od dnia 12 m. b. **20 pociągów** codziennie, tak osobowych jak mięszanych, z których 10 idzie częścią w kierunku do Wrocławia i Krzyża, częścią do Gniezna, a 10 wraca w tych kierunkach. Na dworcu zresztą jest ruch ogromny tak wskutek tego jak i znacznych transportów, dla wystawy nadchodzących.

— W powiecie obornickim grasuje wciąż jeszcze **ospa,** zabierając liczne ofiary mianowicie z pomiędzy dzieci.

— **Toruń,** 14 maja. Wczorajsza uroczystość Towarzystwa Piusowego, z okoliczności urodzin Piusa IX, odbyła się wieczorem na sali Artusowéj. Prezes Towarzystwa ks. wikary Schapke, miał mowę zastósowaną do okoliczności. — Ojciec święty wstąpił w 80-ty rok życia. (Gaz. Tor.)

— Pewien Nadreńczyk, któremu „smutna okolica“ nasza (triste Gegend), jak Nadreńczycy nazywają Prusy Zachodnie, więcéj jednak się podobała od rozkosznych brzegów „niemieckiego Renu“, tak że okupił się wśród nas, — ów Nadreńczyk więc zaniósł do regencyi kwidzyńskiéj wniosek, aby go zwolniła od podatków na budowle kościelne; „gdyż katolickie nabożeństwo odprawiane w kościele, do którego należy, nie ma charakteru religijnego, lecz narodowo polski.“ Niemcowi temu nie podobają się pewno kazania polskie, choć więcéj mogłyby nie podobać się ludowi polskiemu na swojéj ziemi kazania niemieckie. Ale któż Niemca tego zniewalał, aby z krańców niemieckiéj ojczyzny do nas tu przychodził! Jeżeli mu się kazania polskie nie podobają, niech idzie zkąd przyszedł; my za nim bynajmniéj tęsknić nie będziemy, a on pozbędzie się przykrości słuchania polskich kazań. Zresztą potrzeba do tego nie małéj dozy naiwności, aby z podobnemi wyjeżdżać wnioskami i podobnemi wspierać je argumentami. (Gaz. Tor.)

— W Brodnicy stanie **gimnazyum;** może już 1 kwietnia 1873 r. otwartém zostanie. Ale jaki to będzie zakład? Otóż, jak się wyraził wedle korospondencyi Danziger Ztg, pan landrat powiatu brodnickiego, będzie to gimnazyum „z wyłącznie niemieckim językiem wykładowym i zasadniczém równouprawnieniem wyznania ewangelickiego i katolickiego.“ Będzie to więc czysto niemiecki zakład symultany, nowy zakład dresury germanizacyjnéj. Wedle tegoż korespondenta wyraził się pan landrat, że to on po zważeniu wszystkich okoliczności postanowił, za przyzwoleniem ministra założyż gimnazyum. Difficile est satyram non scribere! (Gaz. Tor.)

— Tych dni odbył się w Fordonie **chrzest Baptystów.** Chrzczono 7 dziewcząt i 3 chłopców w wieku 15—16 lat. Chrzest odbył się w Wiśle niedaleko miasta. Obrządek ten zprowadził, rozumie się, mnóstwo ciekawych. (Gaz. Tor.)

(R.) **Z Gołańczy.** Z kolei zaszczycił Najprzewielebn. Arcypasterz i nas swoją bytnością. Przyjęcie tego Dostojnika Kościoła było takie, na jakie się tylko miasteczko nasze zdobyć mogło. Dwie bramy tryumfalne, droga do kościoła umajona brzózkami itp. Przy pierwszéj bramie witał Arcypasterza kupiec Wyszomirski krótką lecz treściwą mową; przy drugiéj zaś bramie dziewczątko szkólne powiedziało piękny i stósowny wiersz powitalny, który Dostojnemu gościowi wielkie sprawił zadowolenie. — W ciągu wizytacyi przeszło tysiąc osób przyjęło Sakrament bierzmowania, a 23 dziatek z rąk ks. Arcybiskupa pierwszą komunią świętą. Arcypasterzowi nadzwyczaj podobał się spiew dziatek na mszy ś. przez Niego mianéj, jak również na serenadzie, którą mu też dzieci wyprawiły.

Godnym uznania jest wyraz wysokiego uszanowania dla N. Arcypasterza ze strony obcych wyznań, zadokumentowanego jużto przez bractwo strzeleckie, które na przywitanie Osoby jego w komplecie wystąpiło, jużtéż przez iluminacye na dniu 6 i 7 maja, w których prawie bez wyjątku całe miasteczko udział wzięło. Tego wieczora ks. Arcybiskup w towarzystwie otaczających Go osób duchownych i tłumu ludu nieskończone okrzyki radości wydającego, wśród ogni bengalskich i huku z moździerzy, zwiedzał wspaniale oświetlone miasteczko.

Na dniu 8 maja w rzewnych słowach dziękował Arcypasterzowi miejscowy proboszcz ks. dziekan Ryński w imieniu parafian za łaski i błogosławieństwo otrzymane; na co Dostojny Gość w przydłuższéj a prawdziwie duchem apostolskim tchnącéj mowie odpowiedzieć raczył. W końcu, kiedy już siadać miał do powozu, pożegnał Go jeszcze raz wśród ogólnego łkania i płaczu nauczyciel Tomaszewski. Improwizowana jazda z chłopków okolicznych odprowadziła ks. Arcybiskupa aż do saméj Kcyni. Na zakończenie jeszcze wspomnieć mi wypada, że tak zwana intelligencya, nietylko że się całkiem na uboczu trzymała, ale nie poczuła się nawet do tego, ażeby dać zaprząg do powozu wysokiego Gościa, w skutek czego końmi pocztowemi odesłany być musiał. Mogli się ci panowie naocznie przekonać, że lud nie podziela jeszcze ich obojętności, a gdyby byli przytomnymi, z niejednych ust byliby usłyszeli wielkie ubolewanie nad ich postępowaniem.

— (P.) **Wrocław** 6 maja. Kwestya robotników w nowszych czasach wszystkich zajmuje i od szczęśliwego jéj rozwiązania poniekąd zależy przyszłość rolnika i rolnictwa. Nie dosyć to narzekać na brak rąk do pracy, lub nawet robić zarzuty roboczym klasom, że ich wymagania rosną do nieznanych dawniéj rozmiarów. Prawda, że te wymagania się powiększyły znacznie w porównaniu z niedawno ubiegłym czasem; kto jednak zna życie naszego wiejskiego ludu, ten przyznać musi, że się jego potrzeby prawie wcale nie zmieniły, że jak dawniéj tak i teraz jeszcze kontentuje się niezbędnie potrzebném, że zatem przyczyny wymagania większéj niż dawniéj zapłaty nie w nim leżą. Rzeczywistą przyczyną jest — zmniejszona wartość pieniędzy, wywołana już to przez napływ takowych z ościennych krajów, zwyciężonych i do haraczu zmuszonych, już też przez odkrycie nowych kopalń, z których drogie kruszce przybywają na europejskie targi.

Jednym z środków zabezpieczających nas od braku robotników, a nawet dający możność dać większą zapłatę mniejszéj liczbie dobrych robotników, jest rozległe zastósowanie machin gospodarskich, do których oglądania dziś zrana wzywały dzwony, wystawione tutaj na IX międzynarodowym targu.

Na pierwszy rzut oka uderzyć może tu ogólna, całéj masy ludności uwaga poświęcona machinom, przedmiotom tak mało ogółowi potrzebnym, a nawet zrozumiałym. Zastanawiając się jednak nieco bliżéj nad tém zjawiskiem, mimowoli przychodzi na myśl, że i ludność miejska niejako instynktownie czuje, iż to są narzędzia, ułatwiające tańczą produkcyą najpierwszych potrzeb życia; że od ich zastósowania zależy produkcya taniego chleba, taniego mięsa itp.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga, mianowicie ta, że machiny nie mające wcale dla swego specyalnego przeznaczenia formy towaru, w naszym czasie uledz musiały prawom, jakim ulegają najłatwiejsze do przenoszenia towary, nieubłaganemu prawu konsumpcyi i produkcyi, a które tak potrzebującego jak i mającego do zbycia zmusza szukać się wzajemnie i zbliżyć do siebie. To tłómaczy nam zjawisko, dla czego machiny na międzynarodowym targu przybyły nie tylko z odleglejszych miast Szląska, pruskiego państwa i Niemiec, ale nawet z Anglii i Ameryki, a ciekawi i kupujący z wszystkich zakątków tutejszéj prowincyi i z licznych okolic pruskiego państwa. Ile mógłem zaobserwować, nie brakło zwiedzających z Poznańskiego, co z niekiedy dolatujących mnie dzwięków polskiéj mowy wnioskowałem.

Mając zamiar nieco obszerniéj pomówić o pojedyńczych kategoryach machin, o ile na to może być miejsce w politycznem czasopiśmie, powyższe uwagi moje przesyłam jako wstęp do mego sprawozdania z tegorocznego międzynarodowego targu machin w Wrocławiu.

— **Kalendarz historyczny.** Dnia 16 maja 1426 urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1561 śmierć hetmana Jana Tarnowskiego. — 1608 Zebrzydowski przeprasza Zygmunta III. — 1667 śmierć królowéj Maryi Ludwiki. — 1831 bitwa pod Bełżycami. — 1831 poruszenia zbrojne w środku Wołynia.

Kronika bibliograficzna i literacka.

Jubileusz Kopernika.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podjąwszy się przygotowania i urządzenia 400letniéj rocznicy urodzin głośnéj na cały świat sławy Mikołaja Kopernika z Torunia, wydał pod d. 3 maja r. z. odezwę i rozesłał takową na różne strony, by zachęcić współrodaków wiekopomnéj pamięci astronoma do udziału w saméj uroczystości, mającéj się odbyć w miejscu jego urodzenia dnia 19 lutego 1873 roku oraz do przedpłaty

1. na najlepszy życiorys Mikołaja Kopernika, konkursem ogłoszony, objętości 20 do 30 arkuszy druku;
2. na album ze 16 wielkich kart złożone, obejmujące Kopernikowe pamiątki;
3. na medal pamiątkowy czterystaletniego jubileuszu.

Przedpłata ryczałtowa w ilości talarów sześć na te trzy wystawne pomniki, mająca się podwyższyć w roku przyszłym w dwójnasób, jest tak nizka, że tylko znaczna liczba przedpłacicieli potrafi pokryć koszta wynoszące do sześciu tysięcy talarów, jakie sprawią: nagroda konkursowa, druk i wydanie pomnikowego życiorysu, obrazy albumowe i bicie medalu.

Tylko rok niespełna oddziela nas od terminu uroczystości, a już w ciągu bieżącego roku musi być zapłaconą nagroda, druk wykonany, album wykończone i medal wybity. Raz podjęte monumentalne i dla tego kosztowne nakłady cofniętemi być nie mogą.

Podpisany Zarząd ponawia zatém prośbę do wszystkich szanownych obywateli, którym się zeszłoroczna odezwa z dnia 3 maja do rąk dostała i którzy niniejsze nasze ogłoszenie odczytają, aby wczas nabyć zechcieli karty prenumeracyjne, za które zaraz po dniu 19 lutego roku przyszłego odbiorą wzwyż wymienione trzy przedmioty pomnikowe; przedpłatę zaś aby złożyli albo na ręce osób do rozesłania odezw i biletów prenumeracyjnych przez nas uproszonych, albo wprost do Zarządu pod adresem czy to skarbnika naszego Dr. Mateckiego (Poznań ulica Śto Marcińska Nr. 4) czy też sekretarza i konserwatora Hieronima Feldmanowskiego (Poznań w Bazarze).

Ponawiamy oraz wniosek, aby na drodze dobrowolnych darów umożliwić przełożenie uwieńczonéj biografii na inne języki i wydanie taniéj i popularnéj książki dla ludu naszego, obejmującéj i opis całéj uroczystości jubileuszowéj, i krótki życiorys Mikołaja Kopernika z oznaczeniem w przystępny sposób opowiedzianém wielkiéj doniosłości jego systemu.

Czasu swego Zarząd zda sprawę w pismach publicznych z dochodu i rozchodu całkowitéj przedpłaty. Tymczasowo upraszamy szanowne redakcye pism czasowych polskich, aby niniejsze powtórne odezwanie się nasze w łamach dzienników swoich ogłosić, i w zbieraniu prenumeraty łaskawie pośredniczyć zechciały. Po przysłaniu nam zebranéj w biórach swoich przedpłaty, odbiorą natychmiast bilety prenumeracyjne dla zapisanych u siebie przedpłacicieli.

W poczuciu sprawiedliwéj dumy narodowéj, że przed czterystu laty w mieście polskiém i z rodu i wychowania polskiego powstał mąż niewygasłéj na cały świat pamięci, co samą głęboką nauką i przyrodzonym geniuszem bez żadnych pomocy optycznych stał się wskrzesicielem nowéj astronomii, nic dziwnego, że nam go obca pozazdrościła narodowość. Ale właśnie dla tego powinniśmy najliczniejszym w prenumeracie udziałem pokazać światu i potomnym, że drogiemi nam są imię i zasługi wielkiego naszego współrodaka, a dniem uroczystym dla mieszkańców dawnéj Polski, dzień czterechsetnéj rocznicy jego urodzin w Toruniu.

Złożyli prenumeratę na wyżéj wymienione publikacye jubileuszowe po 6 tal.

PP. Dobrowolski, redaktor Dziennika Pozn. dla rodaków w Liège, Smitkowski Leon z Poznania, Małkowski Konstanty z Warszawy, Jałowicki Aleksander z Litwy, Hilary z Lubomirza Treter z Galicyi, Rudolf z Lubeki, Wodzyński hr. Leon z Warszawy, Wodzyński hr. Władysław z Warszawy, Adamski z Poznania, Molinek Ferdynand z Wijewa, Kazubski z Potulic, Kucz, Szulczewski, Kierski, Pani Nieżychowska, Pan Andersch, Grabski, Popliński, Jarocki, Połomski, Panna Przepałkowska z Kalisza (12 tal.), HHr. Ciecierski Stefan, Poniński z Dominowa, Żółtowski Teodor z Nekli, P. Potworowski Witold, XX. Zienkiewicz kanonik z Gniezna, Chybicki proboszcz ze Stęszewa, Jarosz kanonik (zmarły w Gnieznie), Cybichowski biskup z Gniezna, Dorszewski kanonik z Gniezna, Wojciechowski kanonik z Gniezna, Dr. Langiewicz, X. prob. Otyński, Kotarski Tomasz z Cychrów pod Grojcem (6 rsr.), Wydział Rady Powiatowéj z Pilzna 11 złr., P. Chrzanowski Edward, Chłapowski Stanisław ze Szółdr, Karśnicki z Mchów, Szczaniecki Konstanty z Miedzychoda.

Poznań, 13 maja. H. Feldmanowski
sekretarz.

— **Przyjaciela dzieci i młodzieży,** redagowanego przez zasłużonego około literatury ludowéj p. Józefa Chociszewskiego, wyszedł nr. 9 i zawiera:

Śpiew polskiego dziecka. — Sierota, przez M. S. — Kaplica zygmuntowska. — Bracia siamscy. — Lisowczyki. — Czarodziejska lampa w jaskini Xa-Xa. Powieść arabska z 1001 nocy. (Ciąg dalszy.) — Rozwiązanie łamigłówek. — Łamigówki. — Obwieszczenia. Numer ten zdobi kilka obrazów.

Przybyli do Pcznania.

dnia 15 maja.

BAZAR. Łukomski z żoną z Biechowa, Knnopaki z Drezna, hr. Poniński z Wrześni, wice-gubernator Rybników z guwernantką Macnow z Kalisza, Koperski z Królestwa Polskiego, dr. Chłapowski i hr. Łubieński z Berlina.

HOTEL FRANCUZKI. Żółtowski z Zajączkowa, Rekowski z Pietrzykowa, ks. Mindak z Dakow.

HOTEL PARYZKI. Łukomski budown. z Berlina, Popliński z Budziszewa, p. Heydncka z Krerowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Goślinowscy ze Strzałkowa, Repphan z Dębego, bracia Machalewscy z Piły, bracia Wierzbińscy z Gniezna.

Tilsnera HOTFL GARNI. Muszewski z Torunia, Arrighi z Koblencyi.

HOTEL EUROPEJSKI. Dukiel i Heymann z Królestwa Polskiego, Maybaum z Berlina, Heyne z Wintersdorf, Richter z Wrocławia, Taterke z Bydgoszczy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

— **Wełna.** Wrocław, 11 maja. Wedle otrzymanych wiadomości usposobienie w interesie wełny w dalszym ciągu się pogorszyło. Ceny zredukowały się i są w stósunku do styczniowéj od 10—12 tal. niżéj, czyli wróciły do stanu w jakim były w ostatnich miesiącach roku zeszłego. W stósunku do cen jarmarcznych zeszłorocznych, podwyżka wynosi tylko do 2 tal., gdy już do 15 dochodziła.

Giełda poznańska, 15 maja.

Poznańskie $3\frac{1}{2}$% listy zastawne $94\frac{1}{2}$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. 92 tal. żąd. — Poznańskie listy rentowe $94\frac{1}{3}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{6}$ tal. żąd. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 płac. — Poznańskie 4% oblig. powiatowe — tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Obl. miejsk. II em. $4\frac{1}{2}$% — — tal. pł. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł.— Pruskie $3\frac{1}{2}$% obl. państ. — pł. Rosyjskie banknoty $82\frac{5}{12}$ tal. żąd. — Półn.-niemiecka pożyczk. związkowa 101 tal. pł.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na maj $54\frac{1}{2}$ —, maj-czerwiec $54\frac{1}{2}$ —, czerwiec-lipiec $55\frac{6}{8}$ —, lipiec-sierp. $52\frac{3}{4}$—53, sierp.-wrzesień $53\frac{1}{4}$, jesień 52 tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000 % Tralles.) wypow. 18000 kwart; na maj $22\frac{5}{12}$ —, czerwiec $22\frac{3}{5}$ —, lipiec $22\frac{5}{6}$, sierpień $23\frac{5}{6}$, wrzesień — paźdz. — tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu, dnia 15 maja 1872 roku.	CENY: Najwyż. tal.	sgr.	fen.	Średnia. tal.	sgr.	fen.	Najniższa tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	15	—	3	12	6	3	10	—
„ średniéj „ 42 „	3	7	6	3	5	—	3	2	6
„ pośledn. „ 42 „	3	—	—	2	27	6	2	25	—
Żyta ciężkiego „ 40 „	2	9	—	2	8	9	2	7	6
„ średniego „ 40 „	2	6	3	2	5	—	2	3	9
„ pośledn. „ 40 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „ 25 „	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotow. „ 45 „	2	10	—	2	9	—	2	7	6
Grochu na paszę „ 45 „	2	6	—	2	5	—	2	3	9
Rzepiu zimowego „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ 35 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 14 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—87 tal. wedle gat. żąd.; na maj $86\frac{1}{2}$—$85\frac{1}{4}$—$86\frac{1}{4}$, maj-czer. $84\frac{1}{4}$—84—$\frac{3}{4}$, czerw.-lip. 84—$83\frac{1}{2}$—84, lip.-sierp. $81\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—82 tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miej. 51—$57\frac{1}{2}$ tal. wedle gat. żąd.; średnie 53—55 poślednie 51—52tal. ze statku płac.; na maj $55\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, maj-czer. $55\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$, czer.-lip. $55\frac{1}{8}$—55—$\frac{5}{8}$, lip.-sierp. 55—$54\frac{3}{4}$—55 tal. pł. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatunku żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—52 tal. wedle gat. żąd.; wschodn. pruski i marchijski 43—45 tal. z kolei płac.; na maj 48, maj-czerw. $46\frac{2}{4}$, cze.-lip. $46\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{2}$ talarów, na maj 24, maj-czerw. i czer.-lip. $22\frac{1}{4}$, wrz.-paźdz. $23\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Oléj lniany per 100 kilo w miej. 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na maj $12\frac{1}{2}$. maj-czerw. — tal. pł. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 4—7 sgr. pł.; na maj i maj-czerw. 23 tal. 9—5—7gr., czerw.-lipiec 23 tal. 11—9—10 sgr., lipiec-sierp. 23 tal. 12—13 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 14 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{2}$—10 tal., rżana nr. 0. $8\frac{1}{2}$—8 tal., nr. 0. 8—$7\frac{2}{3}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 14 maja.

Żyto per 1000 kilo słabiéj; na maj $58\frac{1}{2}$, maj-czer. $57\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, cz.-lip. 57, lip.-sierp. $58\frac{1}{2}$ tal. pł. Pszenica per 1000 kilo na maj 82 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na maj $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na maj 47—$\frac{1}{2}$, maj-czer. 47 tal. pł. Rzep per 1000 kilo na maj 118 tal. płac. Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miejscu $25\frac{1}{3}$ tal. żąd., na maj $24\frac{1}{3}$ płac., maj-cz. $23\frac{1}{2}$ żąd., czerw.-lip. —, wrz.-paźdz. $22\frac{11}{12}$ tal. pł. Okowita per 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu $23\frac{1}{12}$ tal. żąd., $22\frac{5}{6}$ tal. pł.; na maj i maj-cz $22\frac{3}{4}$ tal. żąd. i pł., cz.-lip. 23 żąd., lip.-sierp. $23\frac{1}{6}$ tal. pł.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Postanowienia kom.-polic. Towar:	piękny tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Pszenica biała	8	6	—	8	14	—	7	28	—	6	24	—	7	8	—
„ żółta	7	28	—	8	3	—	7	20	—	6	21	—	7	9	—
Żyto	5	24	—	5	27	—	5	19	—	5	14	—	5	16	—
Jęczmień	4	28	—	5	3	—	4	24	—	4	20	—	4	22	6
Owies	4	22	—	4	24	—	4	20	—	4	16	—	4	18	—
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 15 maja 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na maj-czerwiec $83\frac{1}{4}$
na czerwiec-lipiec 83
na wrzesień paźdz. 76

Żyto: słabo
na maj-czerwiec $52\frac{4}{8}$
na czerwiec-lipiec $53\frac{2}{8}$
na wrzesień-paźdz. $53\frac{3}{6}$

Olej rzepiowy: bez handlu
w miejscu 25
na maj 25
na jesień 20

Okowita: słabo
w miejscu $23\frac{1}{6}$
na maj-czerwiec $23\frac{1}{6}$
czerw.-lipiec $23\frac{1}{6}$
na wrzesień-paźdz. $20\frac{7}{12}$

Berlin, 15 maja 1872.

Stan powietrza: stale

	kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: słabo		
na maj	$85\frac{5}{6}$	
na maj-czerwiec	—	—
na wrzes. paźdz.	$75\frac{3}{4}$	—
Żyto: słabo		
na miejscu	54	—
na maj	55	—
na maj-czerwiec	55	—
na wrzes. paźdz.	$53\frac{3}{4}$	—
Oléj rz. słabo		
w miejscu	24	—
na maj	$23\frac{3}{4}$	—
na maj-czerwiec	—	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{1}{4}$	—
Okowita: słabo	—	
na maj-czerwiec	23 6	—
na lipiec-sierp.	23 12	—
na wrzes.-paźdz.	20 16	—
Owies: słabo		
na maj	$47\frac{7}{8}$	—

	kurs pocz.	kurs końc.
Oléj skalny:		
w miejscu	13	—
March. poz. K. Ż.	—	—
Pruskie oblig. p.	—	—
Nowe pozn. lis. z.	—	
Pozn. rent. listy		—
Koléj żel. państ.	$214\frac{1}{8}$	—
Lombardy . .	117	—
Austr. losy z 1860	—	—
Włoska renta .	$66\frac{1}{2}$	—
Amerykany	$96\frac{1}{2}$	—
Austr. akcye kre.	$194\frac{1}{4}$	—
Pożyczka tureck.	$51\frac{1}{4}$	—
$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	—
Pol. listy likwid.	—	
Rossyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usposb: —		

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 14 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{5}{8}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{8}$ pł.
dito	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{3}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$91\frac{7}{8}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	82 pł.
dito	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
dito II serya	5	$101\frac{3}{8}$ żąd.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{1}{2}$ żąd.
dito pruskie	4	$94\frac{3}{4}$ pł.
dito szląskie	4	96 pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{1}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$57\frac{5}{8}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	87 żąd.
dito losy z r. 1858	—	$111\frac{6}{8}$ pł.
dito losy z r. 1860	5	$91\frac{7}{8}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	88 pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{3}{8}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	75 pł.
dito nowe		$74\frac{3}{4}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	63 pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{5}{8}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	$95\frac{1}{8}$ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$52\frac{1}{2}$ pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{1}{4}$ pł.
Włoska renta	5	$66\frac{3}{4}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{3}{8}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$187\frac{7}{8}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$63\frac{7}{8}$ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$116\frac{3}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$57\frac{1}{2}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	—
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	212 pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$185\frac{3}{4}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	47 pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$114-3\frac{3}{4}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$216-5\frac{1}{2}$ pł.
Austr. półn. zachodn.	5	$125\frac{1}{2}$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	$80\frac{3}{8}$ pł.
dito koléj połudn.	5	$117\frac{1}{2}-7\frac{1}{4}$ p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{1}{2}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$111\frac{7}{8}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102\frac{1}{8}$ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	101 pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	— żąd.
dito lit. D.	4	— żąd.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{7}{8}$ pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	94 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$ żąd.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$ żąd.
dito IV emisya	5	$102\frac{3}{4}$ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$ żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{5}{8}$ żąd.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{4}$ żąd.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola ludw.	5	$93\frac{3}{8}$ pł.
dito II emisya	5	$90\frac{1}{2}$ pł.
dito III emisya	5	$88\frac{5}{8}$ żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	$70\frac{1}{4}$ pł. i żąd.
dito II emisya	5	$80\frac{5}{8}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$73\frac{7}{8}$ pł.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$296\frac{1}{4}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{8}$ pł.
diso małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$95\frac{1}{2}$ pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$103\frac{7}{8}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$155\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	$92\frac{3}{4}$ żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	$114\frac{1}{2}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	129 pł.
dlto wekslowy	4	$123\frac{7}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$102\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	$117\frac{1}{2}$ żąd.
Darmstadzki bank	4	$185\frac{7}{8}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$114\frac{3}{4}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$12\frac{5}{8}$ pł.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
dto dto Unii	4	120 pł.
Gotajski bank kred.	4	114 pł.
Królew. bank stow	4	112 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	123 pł.
Meiningski bank kred.	4	164 pł.
Austryack. zakł. kred.	5	196-5 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	120 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$100\frac{3}{8}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 żąd.
Poznańs. bank prow.	4	115 pł.
Szląskie stow. bank.	4	160 pł.
Szczecin. bank towarz.	4	102 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{2}{3}$ pł.
Korony złote		9. 8 pł.
Suweryny		6. $23\frac{1}{4}$ pł.
Luidory		$110\frac{3}{8}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{5}{8}$ pł.
Imperyały		5. 16 pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$462\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{3}{4}$ pł i żąd.
Austryack. banknoty		$89\frac{1}{4}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{9}{16}$ pł.
Francuzkie banknoty		— pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.